

Mateusz Rodak

„Morze wódki. Przemysł spirytusu na Bałtyku w okresie międzywojennym”, Raimo Pullat, Risto Pullat, tłum. Elżbieta Juga, Anna Juga-Szymańska, Kraków 2013 : [recenzja]

Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych 74, 258-261

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o akceptowalnej długości spódnicy, szerokości nogawki, kształcie kołnierza... Rzeczą fascynującą byłoby prześledzenie dróg rozchodzenia się takich kodów odzieżowych, dróg zapewne różnych w różnych środowiskach, co zapewne dodałoby smaku rzeczy całej (mogłoby się np. okazać, że *arbiter elegantiarum* jednej grupy społecznej jest absolutnym antywzorem dla innej).

Naturalnie niezwykle ważnym elementem pracy o modzie jest materiał ilustracyjny. Często szybciej i trafniej objaśnia on pewne zjawiska niż grube strony opisów. W pracy Sieradzkiej jest on obfity, ciekawy i różnorodny (zdjęcia sytuacyjne z NAC, reprodukcje z międzywojennych czasopism, reklamy i – najcenniejsze chyba – zdjęcia eksponatów z unikatowej kolekcji Adama Lei), chociaż może nie zawsze trafnie dobrany – np. bardzo skądinąd ciekawej obserwacji, iż Polki były dość powściągliwe w noszeniu biżuterii (szkoda wielka, że autorka nie pokusiła się o próbę wyjaśnienia przyczyn tego zjawiska! Czyżby jakieś zaszłości z czasów żałoby narodowej?) towarzyszy fotografia Ordonki kapiącej od precjozów.

Moda to nie tylko katalog rzeczy, które „się nosi”, to również mechanizmy upowszechniania tej wiedzy i wymuszania zastosowania się do niej. Ten blok tematów, mogący wnieść wiele do naszej wiedzy o funkcjonowaniu społeczeństwa II Rzeczypospolitej, nie został jednak rozwinięty w pracy Sieradzkiej. Tym niemniej niezależnie od wskazanych niedoskonałości omawianej pracy oraz nieodpartego poczucia niedosytu, jaki odczuwać można po zakończeniu jej lektury, należy stwierdzić, że otrzymaliśmy interesującą książkę, w istotny sposób poszerzającą zakres naszej wiedzy o rzeczywistości społecznej i kulturowe życia codziennego Polski w okresie międzywojennym.

Dorota Zamojska

Raimo Pullat, Risto Pullat, *Morze wódki. Przemysł spirytusu na Bałtyku w okresie międzywojennym*, tłum. Elżbieta Juga, Anna Juga-Szymańska, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2013, 501 s.

W 2013 r. nakładem wydawnictwa Polskiej Akademii Umiejętności ukazała się w Polsce monografia dwójki estońskich autorów: Raimo (ojciec) i Risto (syn) Pullatów, o niezwykle intrygującym tytule: *Morze wódki. Przemysł spirytusu na Bałtyku w okresie międzywojennym* (tytuł oryginału: *Viinamerii. Salapiiritusevedu Läänemerele kahe sõja vahel*, Tallin 2010). To, jak zapewniają autorzy, pierwsza polskojęzyczna praca poświęcona zorganizowanej kontrabandzie alkoholu na Morzu Bałtyckim w okresie międzywojennym, w której obok Estończyków, Finów, Rosjan, Łotyszy czy Niemców brali udział również polscy przemytnicy (s. 10)¹. Przedstawiona przez autorów obszerna bibliografia prac poświęconych badaniom międzywojennego szmuglu spirytusu na Bałtyku

¹ Podkreślić należy, że autorzy recenzowanej monografii opublikowali już dwa artykuły w polskich czasopismach: „Przeglądzie Policyjnym” 1, 2011, s. 77–86, oraz „Czasopiśmie Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 8, 2004, z. 2, s. 27–68.

jednoznacznie wskazuje, że temat ten w historiografiach państw skandynawskich (do których w tym miejscu zaliczymy także Estonię i Finlandię) ma już długą tradycję. Zdaniem Pullatów najsilniejszą w tej grupie pozostaje zdecydowanie historiografia fińska (s. 25).

W znacznie mniejszym stopniu problematyka międzywojennego morskigo przemytu alkoholu budzi zainteresowanie polskich historyków². Wspomnijmy jednak w tym miejscu, że w polskim piśmiennictwie historycznym podjęto już pierwsze próby analiz zjawiska przemytu w ogóle w XX w.³ Pełniejsza charakterystyka kontrabandy w II Rzeczypospolitej (np. porównanie sytuacji na wszystkich granicach) byłaby istotnym uzupełnieniem badań nad międzywojenną przestępczością. Badań prowadzonych nie przez pryzmat zwalczających ją formacji (co właściwie jest zjawiskiem powszechnym), ale przede wszystkim odpowiedzialnych za jej rozwój ludzi.

Próbą napisania historii, której bohaterami są zarówno ścigani (szmuglerzy), jak i ścigający (policja, straż graniczna), pozostaje recenzowana tu praca. Licząca sobie blisko 500 stron monografia jest efektem prowadzonych, przede wszystkim przez Raimo Pullata, już od kilkudziesięciu lat badań, opartych na bogatym materiale źródłowym. Omawiana książka to rozszerzona o analizę kontekstu międzynarodowego wersja wydanej na początku lat 90. XX w. monografii „Przemyt spirytusu z Estonii do Finlandii w latach 1919–1939”, której autorem był właśnie Raimo Pullat. Praca ta nie ukazała się po polsku (ani po angielsku), stąd nie sposób ocenić, w jakim stopniu ustalenia zawarte w *Morzu wódki...* pozostają różne lub zbieżne z wnioskami płynącymi z pracy z 1993 r.

Celem autorów jest omówienie „nielegalnego przemytu spirytusu w okresie prohibicji jako jednej z form przejawu międzynarodowej zorganizowanej przestępczości” (s. 9). Choć obszarem geograficzno-historycznym, po którym autorzy planują nas oprowadzić (wskazuje na to tytuł książki), pozostaje basen Morza Bałtyckiego, to jednak terytorium Zatoki Fińskiej i Botnickiej oraz zachodnich wybrzeży Estonii i Finlandii opuszczamy, z małymi wyjątkami, niezwykle rzadko. W zasadzie praca poświęcona została zjawisku nielegalnego przemytu spirytusu z Estonii do Finlandii (rzadziej w odwrotnym kierunku), który autorzy starają się z różnym skutkiem osadzić w szerszym kontekście kontrabandy alkoholu w całym regionie. Prymat stosunków estońsko-fińskich widoczny jest, poza samą treścią i konstrukcją książki, już w doborze źródeł, które wykorzystano w pracy. Autorzy, poza drobnym wyjątkiem (kwerenda w AAN i w archiwum gdańskim oraz wizyty w bibliotekach niemieckich i łotewskich – celem było uzupełnienie zbiorów fotograficznych), korzystali wyłącznie z zasobów fińskich i estońskich instytucji. Wybór Estonii i Finlandii

² Przede wszystkim: H.M. Kula, *Gdańska „dziura celna”*, Gdańsk 1999.

³ J. Tomaszewski, *Przemyt i handel sacharyną w Polsce w latach 1930–1938*, Warszawa 1958; L. Grochowski, *Przemytnicy w II Rzeczypospolitej*, „Studia Prawnoustrojowe” 6, 2006, s. 173–178; tenże, *Walka z przestępczością przemytniczą w okresie II Rzeczypospolitej*, „Studia Prawnoustrojowe” 3, 2004, s. 133–150; I. Bieniecki, *Przestępczość graniczna na polskim wybrzeżu w drugiej połowie XX wieku. Wybrane problemy*, Słupsk 2012.

wydaje się jednak słuszny i uzasadniony. To właśnie tam bowiem koncentrowała się większość szlaków przemytniczych, a fińscy konsumenci w czasach prohibicji (1919–1932), stali się głównym odbiorcą szmuglowanego przez estońskich przemytników spirytusu pochodzącego z Niemiec, Polski, Łotwy, Węgier oraz oczywiście Estonii. Tytuł książki jednoznacznie sugeruje jednak, że praca dotyczyć będzie całego Bałtyku, stąd polski czytelnik może czuć się nieco rozczarowany eksponowaniem prawie wyłącznie wątku estońsko-fińskiego. Wyjątkowo rzadko odnajdziemy w pracy skromne informacje o polskich przemytnikach (np. s. 228), bardzo często natomiast pojawia się w niej „polski spirytus” (wyrób, jak się okazuje, wysoko wówczas ceniony!). Właściwie tylko jeden krótki podrozdział (8 stron) rozdziału drugiego poświęcony został rozważaniom na temat przemytu spirytusu jako problemu międzynarodowego (s. 309 i następane). Szczęśliwie zastrzegają autorzy, że chcą jeszcze w przyszłości prowadzić badania dotyczące „przemytniczej” roli portów położonych na południowym wybrzeżu Bałtyku (s. 25). Poczucie rozczarowania jednak pozostaje.

Monografia *Morze wódki...* składa się z dwóch rozdziałów poprzedzonych wprowadzeniem, w którym autorzy omawiają historię handlowych stosunków estońsko-fińskich, ze szczególnym uwzględnieniem lat 20. XX w. oraz ówczesną estońską politykę alkoholową. W rozdziale pierwszym przedstawiona zostaje praktyczna strona działań przemytniczych na szlakach między Estonią a Finlandią. Czytelnik poznaje więc metody przemytu, jego geografię oraz liczną galerię postaci uczestniczących w tym procederze. Główną jednak częścią rozdziału pozostaje niezwykle szczegółowe, a przez to niestety nużące, omówienie kroniki przemytu spirytusu w lat 20. i 30. Na blisko 150 stronach autorzy skrupulatnie wyliczają niezliczone przykłady, drobne i większe, kontrabandy. W narracji pojawia się ogromna liczba zdarzeń, które w zasadzie często były do siebie podobne. Różniła je ilość przemycanego alkoholu i zmieniający się jak w kalejdoskopie przemytnicy: detaliści i hurtownicy. Wydaje się, że zabieg ten służyć miał uzmysłowieniu czytelnikowi skali zjawiska, tymczasem nadmiar drobiazgowych informacji sprawia, że czytelnik przedzierający się przez natłok danych zaczyna się w nich gubić. Szczególnie że lektura książki wymaga także np. świetnej znajomości geografii estońskiego i fińskiego wybrzeża (konieczność nieustannego powracania do mapy jest dość męcząca).

Powyższe uwagi naturalnie nie dezawuuują, ogromnej zresztą, wartości *Morza wódki...* Rodzą natomiast pytania o sens prowadzenia takiej polityki wydawniczej, w której publikacji książki nie towarzyszą żadne zabiegi redakcyjne mające na celu ułatwienie, w tym przypadku polskim czytelnikom, jej odbioru. Rezygnacja – mam tu na myśli oczywiście wersję polską – z tysięcy szczegółowych informacji pozwoliłaby znacznie skrócić książkę. Przede wszystkim jednak krok taki sprawiłby, że argumenty przemawiające za tezą o istnieniu w okresie międzywojennym na Bałtyku zjawiska, które miało charakter klasycznie rozumianej „przestępczości zorganizowanej”, stałyby się bardziej wyraziste. Tymczasem w zalewie zamieszczonych w książce informacji, wbrew pozorom, próby jej udowodnienia po prostu giną.

Cała zawarta w monografii wiedza pozostaje materiałem niezwykle ciekawym, niemniej miast szczegółowej kroniki wypadków przemytu należało być może zamieścić kilka sprawnie skonstruowanych tabel, które pomogłyby zrozumieć skalę i charakter zjawiska. Odwołanie się do uniwersalnego języka statystyki znacznie poprawiłoby odbiór monografii.

Z drugiej strony uznać należy za niezwykle wartościowe próby wykorzystania stosowanych w antropologii metod badań lokalnych społeczności (np. analiza funkcjonowania przemytniczej wsi Viinistu, s. 239 i następane). Warto w tym miejscu wspomnieć jeszcze, że autorzy dość często – zdarza się chyba jednak, że bezrefleksyjnie – korzystają z niezwykle bogatego zbioru zgromadzonych wywiadów i wspomnień. Podziw budzi również ogromna baza ikonograficzna.

Być może wybór metod kwantytatywnych pozwoliłby uniknąć autorom także licznych powtórzeń między rozdziałami. Nie sposób bowiem szczegółowo relacjonując kronikę kontrabandy, nie zawrzeć w niej informacji na temat np. działań policji i służb granicznych czy zjawisk korupcyjnych, a tym m.in. zagadnieniom poświęcony jest rozdział drugi. W części tej omówione zostają również zawilości estońskiego i fińskiego prawa karnego, cywilnego i celnego – wydaje się jednak, że uwagi na ten temat umieścić należało raczej na początku książki. Niestety lapidarnie wręcz podjęto w drugim rozdziale wzajemne wpływy kulturowe, które potraktowano jako „uboczny” skutek współpracy estońskich i fińskich, a także innych przemytników; wypada żałować tym bardziej, że związane z tą kwestią zanikanie różnic narodowościowych w życiu przestępczym jest problematyką fascynującą.

Na koniec warto zwrócić uwagę na szczególnie istotny w pracy aspekt. Rozmiary opisywanego zjawiska prowadzić mogą do konkluzji, że zdecydowana większość mieszkańców estońskich wybrzeży stawała się przestępcami. Stwierdzenie takie jest oczywiście niesprawiedliwym nadużyciem. Autorzy zdają sobie z tego sprawę i piszą między innymi, że dla estońskich rybaków przemyt alkoholu był naturalnym wyborem drogi życiowej, swoistą strategią przetrwania (s. 229), która dopiero z czasem nabierała cech typowych dla „zorganizowanej przestępczości” (pytanie, czy świadomość tego mieli również owi rybacy przemytnicy). Refleksje autorów nad fenomenem i modelem tej swoistej „modernizacji” także niestety giną w „morzu” prezentowanych faktów. Po raz kolejny okazuje się więc, że próby zmieszczenia w jednym miejscu całej posiadanej przez nas wiedzy z reguły utrudniają osiągnięcie zamierzonego celu.

Bez względu jednak na to, czy odnajdziemy się w gąszczu estońsko-fińskich wysp i nadażymy za „wylicznką” kolejnych wydarzeń, warto do monografii Pullatów sięgnąć, bo porusza problem wyjątkowo frapujący, a w Polsce zupełnie nieznaną. Być może kolejne wydanie zdecydują się autorzy – co z pewnością wyjdzie pracy na plus – skrócić, czyniąc w ten sposób książkę łatwiejszą w odbiorze.

Mateusz Rodak